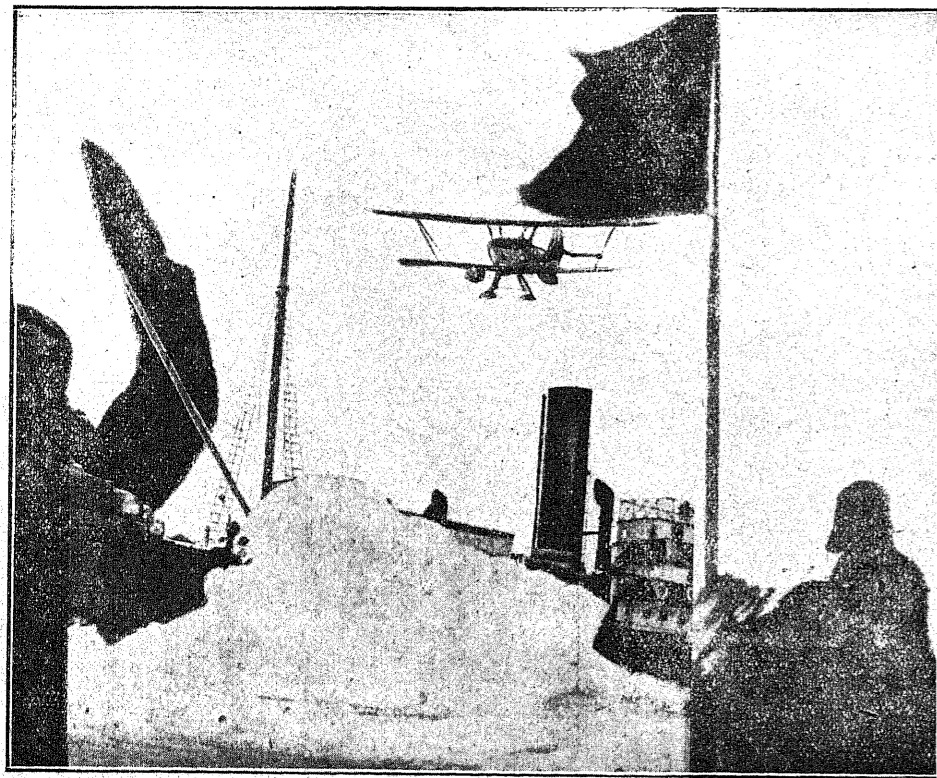


Genialny aktor teatrów moskiewskich, W. R. Cardin, znany z filmu „Turbina 50.000”, stworza w najnowszym sowieckim filmie p. t. „Ostatni z Gołowieych” niećrówną kreację świętoską i obłudnika. Role kobiece odtwarzają: Korozogina, Aleksandrowska i T. Bulach. Film zrealizowany został według głośnej powieści Soltykowa-Szczegryna. „Ostatniego z Gołowieych” demonstruje w Łodzi kino „Polca”.

Ilustracja nasza przedstawia jedną z potężnych scen pierwszego monumentalnego filmu polskiego produkcji wytwórni filmowej „Rymon” — „Przeor Kordecki”. Film ten, który jest już całkowicie nieoficjalnie, zapowiada się wręcz rewelacyjnie, zwłaszcza, jeśli chodzi o gigantyczną formę realizacyjną. W reżyserie też stać się ma „Przeor Kordecki” pierwszą polską epopeą filmową. Jak to już niejednokrotnie donosiliśmy — główną rolę w filmie p. t. „Przeor Kordecki” odtwarza artysta polskiej sceny, Karol Adwentowicz. Całość reżyserską montuje p. Puchański, przy współpracy kierownika produkcji, p. Konsantego Rymowicza.



„Katastrofa Czeńska” — to wspaniały film—dokument, zrealizowany przez wytwórnię „Sjuz-Kino” w Moskwie, odzwierciedlający poświęcenie i wspaniały sukces heroicznych bohaterów nauki z prof. O. Szmidtem na czele.



Nowa gwiazda ekranu, Rosemary Ames, główna konkurentka Marleny i John Boles w filmie Fox'a p. t. „Zaufałam Ci”...

10-lecie Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi.



Dnia 15 grudnia rb. Oddział Łódzki Banku Gospodarstwa Krajowego obchodził 10-tą rocznicę swego powstania na gruncie Łodzi. Z okazji tej w lokalu Klubu Obywatelskiego przy ul. Moniuszki odbyła się uroczystość, w której wzięli udział urzędnicy tego banku. Na zdjęciu widzimy uczestników obchodu 10-lecia pracy łódzkiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego z kierownictwem oddziału, dyrektorem dr. Kazimierzem Gregerem na czele w otoczeniu członków Komitetu Dyskontowego, doradców prawnych i technicznych.

(Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81).

Wielki Londyn.

Londyn, największe skupisko miejskie na świecie, większe od Nowego Jorku, ma specyficzne dane różnego rodzaju, które uświadczają rozrost gigantyczny tego miasta. Londyn składa się z kilku miast o różnym charakterze: jest on przede wszystkim polityczną metropolią W. Brytanii i Imperium brytyjskiego, następnie centralnym ośrodkiem kulturalnym świata anglosaskiego, dalej jest to największe miasto fabryczne Anglii, wreszcie najważniejszym rynkiem pieniężnym i pożyczkowym pomimo Wallstreet, a w końcu największym portem handlowym na świecie. Wszystkie te czynniki i warunki współdziałają w nieustannym rozroście przestrzennym i ludnościowym metropolii Imperium obejmującego 400 z górą milionów ludzi.

Sam Londyn składa się administracyjnie i demograficznie z szeregu miast i miasteczek, tworzących to, co się nazywa Londyn-Country (hrabstwo londyńskie) z wyłączeniem City, City, śródmieście, liczące przestrzennie jedną milę kwadratową zaledwie, zaludnione jest tylko w dzień, w nocy zaś niema tam żywego ducha w tych wielkich gmachach, prócz portierów. City zostaje pod zarządem i władzą Lorda Mayor'a, przedstawiciela anachronicznych gildyj średniowiecznych. Choć City jest tylko dzielnicą handlową, Lord Mayor korzysta jako rządcą jej z różnych przywilejów, np. policja na terenie City podlega jemu, wówczas gdy policja hrabstwa londyńskiego podlega ministrowi spraw wewnętrznych.

Hrabstwo, t. j. dziewięć dziesiątych Londynu, pozostaje pod zarządem Country Council, rady hrabstwa, t. zw. w skrócie L. C. C. Rada administruje majątkiem



P. Apoloniusz Szymański, weteran pieśni, jeden z najstarszych członków chlubnego w życiu Łodzi Tow. Śpiewaczego „Lutnia”. P. A. Szymański należy do „Lutni” około 40 lat i jest ojcem chrzestnym sztandaru.



Dnia 12 stycznia 1910. Związek Zawodowy Księgowych Wojew. Łódzkiego obchodził 5 lecie swego istnienia. Na zdjęciu uczestnicy uroczystości z prezydium na czele. Siedzą pp. J. Rachwański, W. Strupczewski, W. Jasiński, J. Gruszczyński, F. Waszkiewicz, C. Boryslawski, S. Krauze, M. Koniński, S. Kostowski, F. Pawlak i B. Kähler.

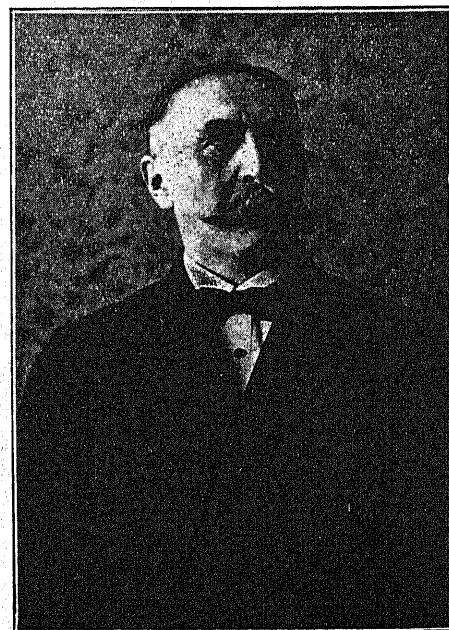


Dr. Łódzkiego Oddziału B.G.K. dr. Kaz. Greger.

miejskim i sprawami zbiorowiska, liczącego 4.400.000 osób. Znajdujące się poza granicami hrabstwa, a wchłonięte przez Londyn osiedla miejskie tworzą t. zw. Boroughs; jest ich 28, pozostających pod zarządem lokalnych rad. Całość wielkiego Londynu obejmuje Metropolitan-Police-District, rozciągający opiekę nad 8 milionami 200 tysiącami ludzi, rozlokowanych na przestrzeni 692 mil kwadratowych.

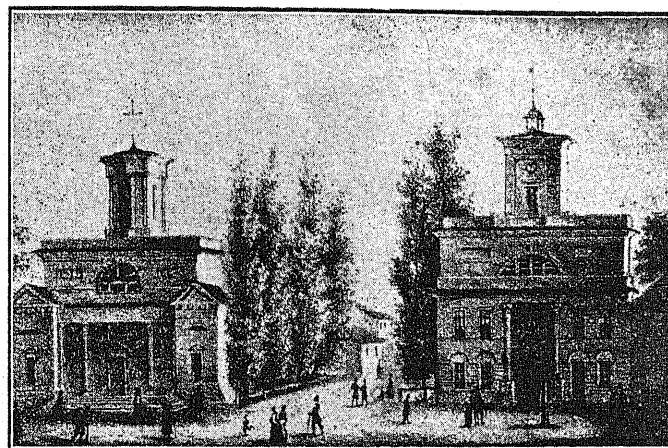
Dla opanowania tak wielkich przestrzeni pod względem komunikacyjnym, posiada

Łódź rozbudowywaną wciąż sieć podziemnych kolei elektrycznych, wybiegających przytem daleko poza granice miasta i posiadających dwa rodzaje pociągów przystosowanych do potrzeb metropolii, a mianowicie pociągi zwykłe i ekspresy, zatrzymujące się tylko na głównych stacjach. Pozatem potrzeby komunikacyjne miasta zaspakajają autobusy, kursujące w liczbie z górą 4.000 oraz kilkaset autobusów ekspresowych piętrowych, obsługujących dalsze przedmieścia, niezależnie od taksówek.

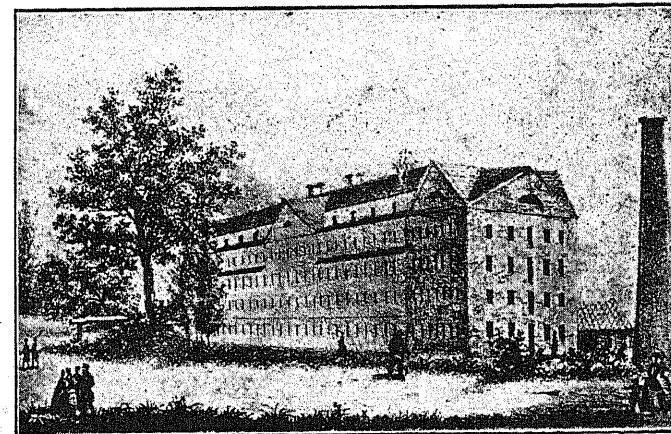


P. Franciszek Lenartowicz, jeden z najstarszych członków, poważnego, grupującego w sobie inteligencję Łódzka Tow. Śpiew. „Lutnia” P. F. Lenartowicz jest weteranem pieśni pod sztandarem „Lutni”.

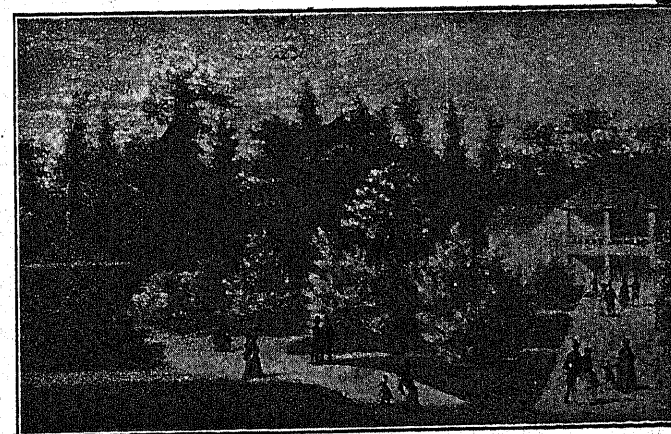
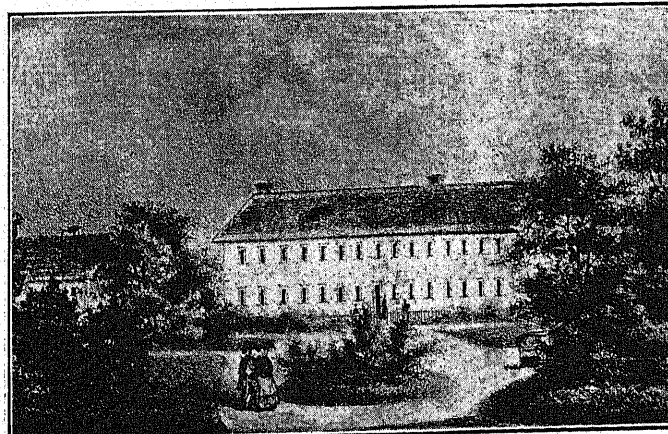
Łódź w roku 1853-i n.



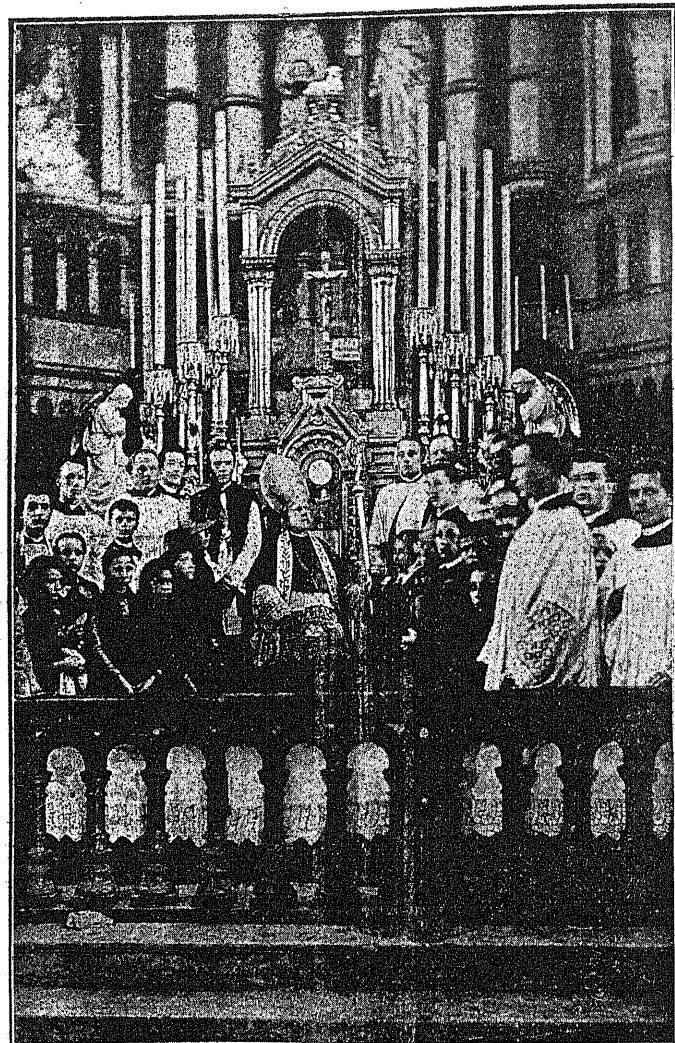
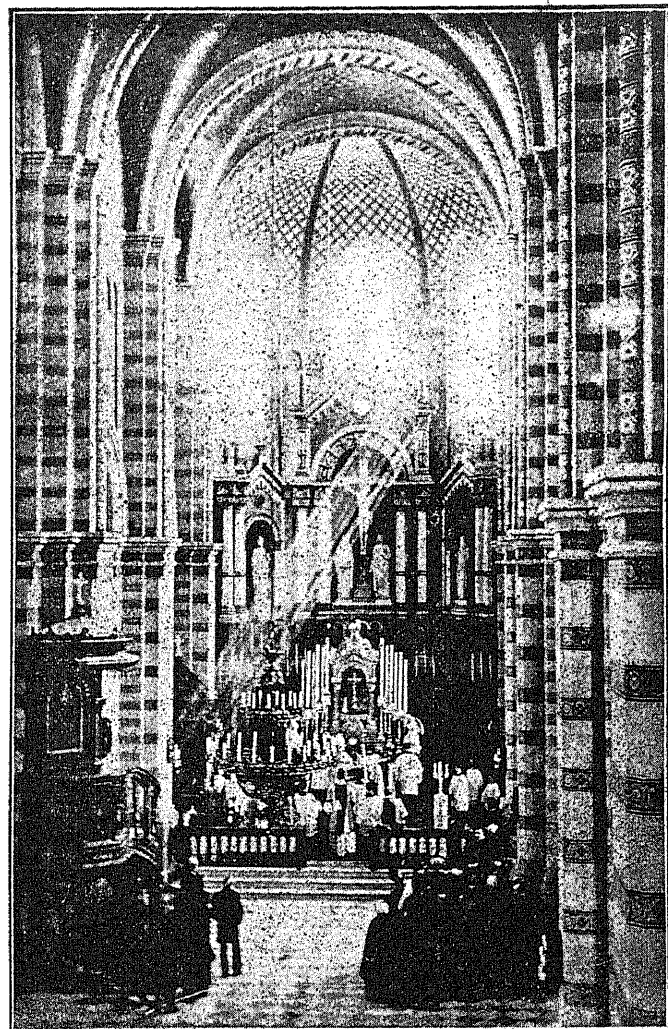
Zarzuca się Łodzi, że jest miastem bez przeszłości, podczas gdy w roku 1853 miała ona już swego historyka Oskara Flatta. Pozostawił on nam opis miasta, zawierający obszerny materiał nie tylko historyczny, ale i statystyczny i gospodarczy. Materiał ten wyposażył w ilustracje, wykonane przez rytownika W. Walkiewicza. Powyżej widzimy ratusz i kościół ewangelicki oraz początek ul. Piotrkowskiej.



Zdjęcie drugie przedstawia widok na zakłady przemysłowe L. Geyera oraz pierwowzór dzisiejszej kamienicy czynszowej na Placu Reymonta u wylotu ul. Piotrkowskiej (siedziba dawnego Banku Polskiego). Na zdjęciu trzecim bielnik, wykończalnia i przędzalnia Petersa, obecnie bielnik Zjedn. Zakł. Włók. Scheiblera i Grohmana przy ul. Emilji. Na zdjęciu czwartym przędzalnia bawełny Moesa przy zbiegu ul. Emilji i Przędzalnianej obecnie przędzalnia Zakładów Zjednoczonych.



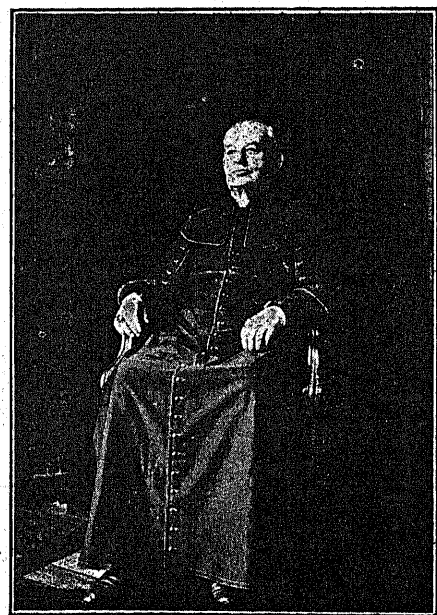
Fabryka Grohmana przy ul. Tylnej w pobliżu Targowej, która po wojnie weszła w skład tyciż Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych. Na prawo park miejski „Źródlika” (Kwela), wydzierżawiony swego czasu przez Karola Scheiblera i przekształcony przezeń na park angielski. Fot. W. Pfeiffer.



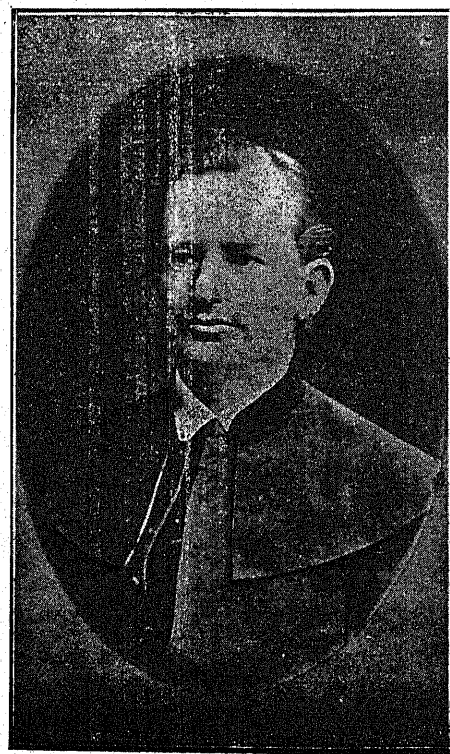
W roku 1915 po całkowitem wykończeniu budowy kościoła św. Krzyża w Łodzi ów czesny proboszcz ks. Ludwik Dąbrowski, prałat papieski, dziekan łódzki i pierwszy proboszcz parafii świętokrzyskiej dokonał dzieła poświęcenia tej świątyni. Na zdjęciu od strony lewej widzimy fragment konsekracji kościoła św. Krzyża wewnątrz, na prawo egzaminowanie dzieci z religii przez arcybiskupa Chrościak-Popieła, który poświęcił świątynię.



Ks. arcybiskup Chrościak-Popiel biskupi i metropolita warszawski.



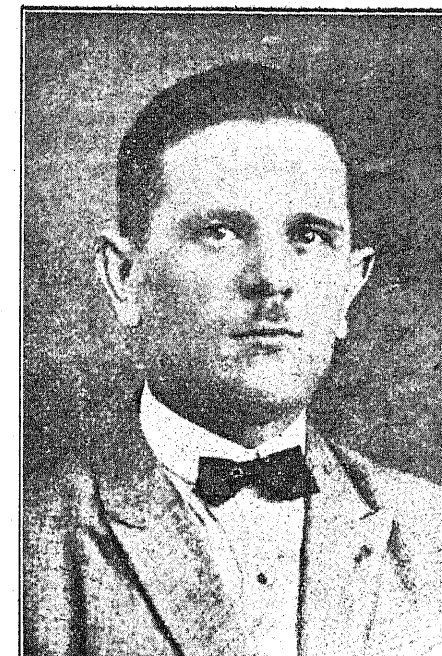
Ks. L. Dąbrowski, prałat papieski na krótko przed śmiercią jako proboszcz kościoła OO. Kapucynów w Warszawie.



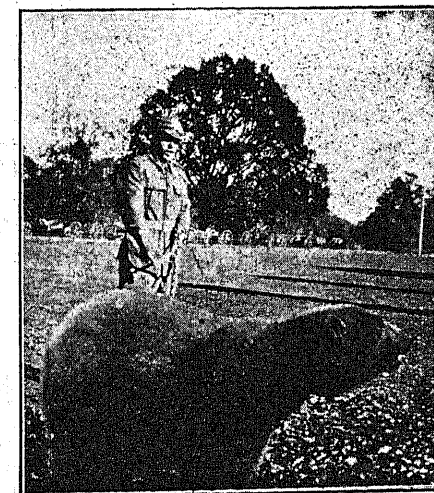
Ks. L. Dąbrowski, dziekan łódzki i pierwszy proboszcz parafii Świętokrzyskiej.

Konsekracja kościoła św. Krzyża w Łodzi 1915 r. przez arcybiskupa Chrościak-Popieła

Lwy Północy.



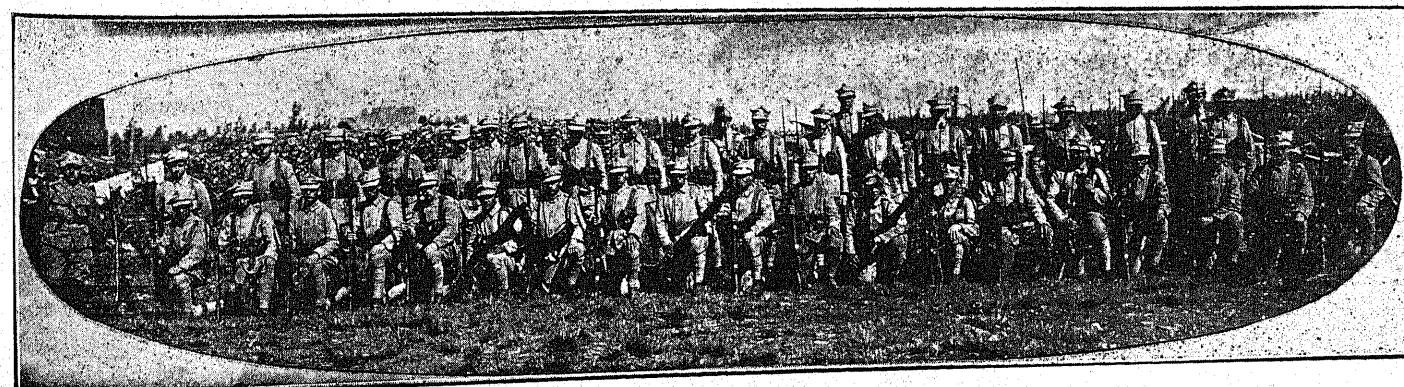
W 15-tą rocznicę powrotu do kraju po 2-letnich walkach na Murmanie. Łodzianie w walkach podbiegunowych o niepodległość Polski w szeregach samodzielnego oddziału murmańskiego odznaczeni orderem Virtuti Militari krzyżami: Walecznych, Niepodległości, Północnym oraz medalami: angielskim i francuskim. Na zdjęciu pp.: Waśnik, Zabłocki i Piekelnik z szeregów oddziału Kolskiego.



Biała niedźwiedzica zwana Baśką Murmańską.



P. B. Bernatowicz z oddziału Dźwińskiego. Oddział ten w liczbie 40 ludzi w roku 1918 stanął na czele przewrotu w Archangielsku rozbijając batalion Kotyszów i batalion Ormian, oraz p. kpt. A. Ostapowicz z oddziału Onegskiego w towarzystwie 2 braci W. i J. Jędrzejewskich atakował ręcznymi granatami pancerny samochód bolszewicki, zdobywając go z obsługą.



Jeden z pionierów samodzielnego Oddziału Murmańskiego, którego dowódca był ówczesny podchorąży a obecny kapitan Artur Ostapowicz (Zaremba).

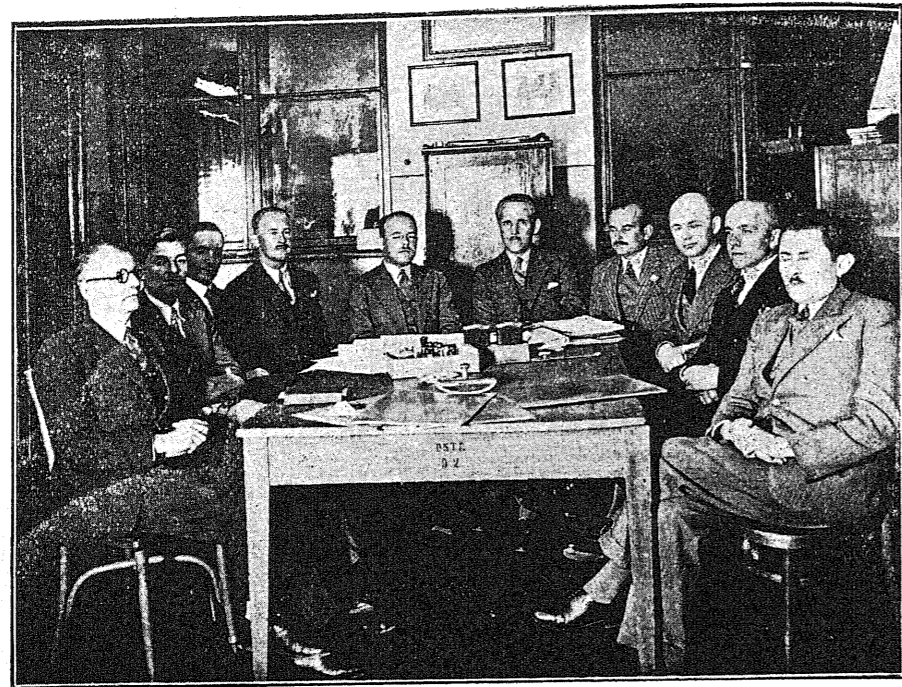
Spacie niezawszę logac.

Pewna obywatelka wiedeńska, nosząca nazwisko Westermann, otrzymała przez pocztę nadany z Hanoweru okólnik drukowany, z którego dowiedziała się ku niemałemu zdumieniu, że w Hanowerze utworzył się związek spadkobierców Westermannów, który (związek) windykuję spadek po zmarłym w Batawji na wyspie Jawie (Indie holenderskie). Spadek ten wynosić ma „tylko“ 700 milionów szylingów austriackich!

Roger Westermann, emigrant niemiecki, zdobył wielki majątek na Jawie. W czasie wojny „bogaty wujaszek“, a przytem stały kawaler, zmarł. Pozostały po nim majątek w gotówce, akcjach, nieruchomościach i plantacjach, przeszedł wobec braku testamentu pod zarząd Banku Holenderskiego i w międzyczasie wzrósł do potężnej sumy 700 milionów.

Gdy wiadomość o zgonie Westermanna i o pozostawionej przez niego fortunie doszła do Europy i przez prasę dowiedzieli się o tem noszący nazwisko Westermann, zerobiło się w Niemczech od wesółych spadkobierców egzotycznego milionera. Z właściwą Niemcom systematycznością i zmysłem organizacyjnym utworzyli spadkobiercy związek Westermannów, który posiada prezesa, wiceprezesa i, oczywiście, kasjera, inkasującego wcale niemałe składki na koszty windykacji spadku. Duzą i szarą emincją związku jest pani Lina Westermann, zamieszkała w Hanowerze, która na koszt związku odbyła już dwie podróże do Batawji, nie przywoząc zresztą ze sobą narazie ani centa ze spadku.

Związek Westermannów, wbrew temu co się zwykle ujawnia przy podziale spadku, nie żywi bynajmniej niechęci do nowych kandydatów na wesółych spadkobierców. Wprost przeciwnie, sam wyszukuje wszelkich możliwych Westermannów i zaprasza ich do wzięcia udziału w podziale skóry po niedźwiedziu. W ten sposób trafił okólnik związku do pani Wester-



Grono nauczycieli — wykładowców wieczorowych kursów elektrycznych w Państwowej Szkole Przemysłowo-Technicznej w Łodzi.

nann w Wiedniu. Koszty windykacji są duże, im więcej członków liczy związek, tem większą sumę wnoszą składki członkowskie, tem większe są sumy, któreimi dysponuje kasjer związku. Dzięki energii zarządu związek liczy już dzisiaj 200 Westermannów obojga płci, pozbieranych z Niemiec, Austrii, Czechosłowacji, Szwajcarii. Dwustu Westermannów ludzi się nadzieją uszczknięcia kilku milionów z fenomenalnego spadku, który ten poczciwy Westermann uzbierał na pięknej wyspie Jawie.

Od ust do brzegu puhara niezawsze blisko. Spadek egzotyczny mocno tkwi w holenderskiej oprawie i jak dotychczas nikt ze związkowców nie ujrzał na własne oczy żywego miliona prócz fotograficznej kopii urzędowych dokumentów z Batawji, stwier-

dzających autentyczność i materialne istnienie 700 milionów.

Historja europejska wielkich spadków zamorskich obfituje w smutne dzieje „wesołych spadkobierców“, którzy stracili czas, pieniądze i życie na windykowaniu fortun mniej lub więcej egzotycznych, na prowadzeniu długich i kosztownych procesów. U nas, w Polsce, też nie brak było tragikomedji spadkowych o dolary, gdzie na dziesięć wypadków dziewięć polegało na naiwności lub oszukiwaniu naiwnych wiadomością o zgonie ...ioza lub ...mana, który zgasł w kwiecie wieku pozostawiając na otarcie łez swym bliskim kilka milionów dolarów amerykańskich, kanadyjskich czy meksykańskich. Tylko sięgnąć ręką, by się wzbogacić, a narazie trzeba wyłożyć głupstwko na koszty.

„Po kolendzie”.

Wigilja. Ludzie w mieście i na wsi kończą przygotowania. Za chwilę zasiądą przy nakrytym stole, będą się łamać opłatkiem. Wzruszeni uściskają sobie ręce, składając najszczerze życzenia. Czasy ciężkie, niewiele dobrego spodziewać się można od przyszłości. Ale na tem polega cały optymistyczny urok życzeń, iż się je składa wierząc, że wyczarują z idących ku nam dni to, czego od życia pragniemy. Najważniejsze jest to, że się wszyscy zebrali razem, że w tym dniu uroczystym mogą między sobą dzielić dobre słowo, pławić się w atmosferze rodzinnego domu, na którym, jak na opoce wspiera się każdy w rozgwarze i „rozpędzie“ życiowym. W dniu tym bardziej, mocniej, żywiej odczuwany czem dla nas jest ten „rodzinny dom“, gdzie się czujemy bezpieczni i osłonięci ścianami jego, przed złowrogimi wichrami. Wiemy, że tutaj nikt nas nie zdradzi, nikt nie zawiedzie, każdy w nieszcześciu podniesie i pocieszy. Zgromadzeni przy kolorowej, pachnącej jeszcze żywicznym lasem choince, ufni spoglądamy w przyszłość, słuchając kolendy.

Nie wszyscy jednak będą mogli spędzić ten wieczór w gronie rodzinnem. Jednym zabraknie może skrawka ojczyźnej ziemi, innym rodzinnego dachu, a jeszcze innym — rodziny.

O tych dalekich, samotnych, czy też chorych nie zapomni polska fala radjowa, biegnąca podniebnym szlakiem, na którym wytknęła sobie wszystkie najdrobniejsze nawet spotkania z ludźmi opuszczonymi, samotnymi, czy tęskniącymi.

Rzuciły ich losy po całym świecie.

Na dalekich ładach, czy obcych wodach wszędzie spotkać można Polaków. W dniu wigilijnym słowo — ojczyzna — bardziej w sercu tęsknotą uwiera. Tego wieczoru, jedno słowo z rodzinnych stron ma wagę szczerzego złota. Słowo to przyniesie im specjalną audycję radjowa dla Polaków zagranicą, aby wiedzieli, że o nich w ich starej ojczyźnie pamiętają, troszczą się o nich i dłoń im podają bracia w serdecznym



Grono nauczycielskie szkoły wieczorowej przy ul. Czerwonej 8.

uścisku. Dźwięk polskiej kolendy przerzuci pomost między dałą i zastuka do twierdzy żołnierza Legji Cudzoziemskiej, na pokład marynarza zmagającego się z wrogich wiatrów przemocą, do mieszkań na Sutherland Street, rue de Saine, Friedrichstrasse i wielu, wielu innych, oddalonych od brzegów Polski o setki mil.

Nie zapomni radjowa fala o białych salach szpitalnych, gdzie długie rzędy bliźniaczych łóżek w wieczór wigilijny przeżywają swą samotną wigilję. Rece choćych wyciągną się ku słuchawkom, aby zapomnieć o bólu i wyczarować obraz domu rodzinnego w melodji kolendy.

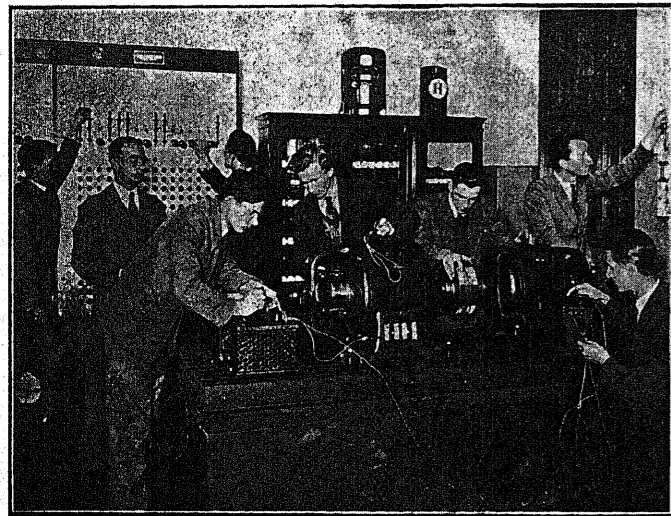
Utudzony służbą „na czujce“ żołnierz KOP'u wróci do świetlicy, aby przy otwar-

tym głośniku wysłuchać pasterki z Jasnej Góry i w żarliwości ducha przenieść się myślą do swoich bliskich, z którymi nieraz w mroźną noc śpieszył do kościoła.

Samotny człowiek znajdzie dla siebie krzepiące słowo w audycji dla samotnych, ku którym pobiegnie życzliwy głos człowieka, przemawiającego doń przed mikrofonem.

Sieroty pozbawione choinki zaproszą po dwoje Polskiego Radja, urządzając specjalną audycję, któraby im zastąpiła dom rodzinny.

Do wszystkich drzwi zapuka radjowa fala „po kolendzie“, trzeba jej tylko drzwi otworzyć szerokim ruchem ręki i przyjąć ją życzliwie.



Nauka praktykan w na wieczorowych kursach elektrycznych w Państwowej Szkole Przemysłowo-Technicznej w Łodzi.



Pierwsza Miejska Wypożyczalnia Książek dla dorosłych przy ul. Rokicińskiej 1. licząca dziś 9 tysięcy tomów, w roku bieżącym obchodzi 10-lecie swego istnienia.

Fot. W. Pfeiffer.



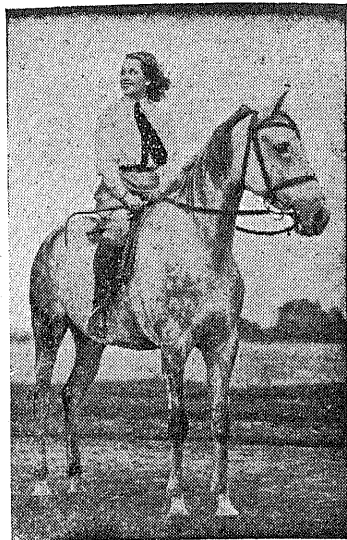
Kursy wieczorowe młodzieży robotniczej w szkole przy ul. Czerwonej 8.



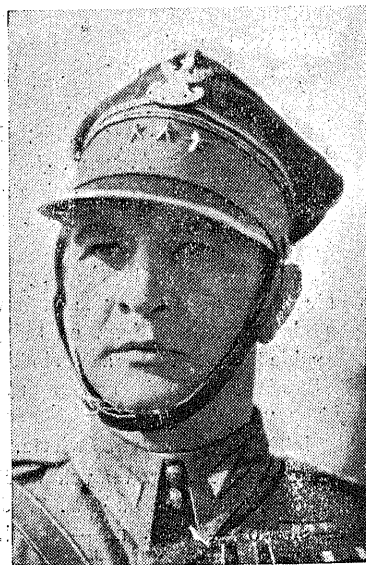
Klasa 3-cia publicznej szkoły dokształcającej zawodowej nr. 9 pod kier. p. M. Wdówki przy pracy.



Marja Bogda i Adam Brodzisz (scena wśród kwiatów) w filmie polskim pt. „Młody las” wg. sztuki Jana Adolfa Hertza, wytw. „Libkow-film”. Świąteczny program „Europy”.



Tola Mankiewiczówna w filmie „Śluby ułańskie”.



Franciszek Brodniewicz w roli pułkownika w filmie „Śluby ułańskie”. Świąteczny program „Grand-Kina”.



W obozie szwedzkim przed namiotem Müllera (w roli generała Müllera Jerzy Rygier. Z filmu „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy”. Program świąteczny „Casina”.



Fay Wray, bohaterka filmu „Władca miljonów” wytw. „Columbia”.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK X.

NIEDZIELA, dnia 30 grudnia 1934 roku

Nr. 52

Boże Narodzenie w Łodzi.



Dorocznym zwyczajem gimnazjum żeńskie p. Skrzypkowskiej w Łodzi urządziło tradycyny „opłatek” dla młodzieży szkolnej. Licznie zgromadzona młodzież spędziła w sposób nastrojowy i podniosły kilka godzin. Po uroczystym dzieleniu się opłatkiem młodzież skupiona przy pięknej choince śpiewała kolendy. Uroczystość odbyła się przy udziale ciała pedagogicznego. Na zdjęciu po wyższym widzimy młodzież z nauczycielstwem na tle choinki.

(Fot. A. Meyer, Piotrkowska 182, tel. 108-81).